Nr. 272. Dnia 2 października. Wtorek. Dnia 20 września (2 października) 1894 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Aniołów Stróżów,	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 41	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 45 w.	Sobota:	Brunona W.
Środa:	Kandyda i Ewalda MM.	Zachód „ „ 6-ej „ 1	Zachód „ „ „ 0 w.	Niedziela:	Marka P.
Czwartek:	Franciszka Serafic. W.	Długość dnia godzin 12 „ 20	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 10 (st. 1 c. 7)	Poniedz:	Brigitty Wdowy.
Piątek:	Placyda i Donata MM.	Ubyło 4 „ 23	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4°.	Wtorek:	Bogdana Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

Nadesłane.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Stanimira, jutro Siemiana.

Zgromadzenia: Posiedzenie opiekunów cyrkułowych warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Kancelarja Towarzystwa, Zielna, 19—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm., 66—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego. (Gmach resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm., 64—od 10-ej zrana do zmierzchu. Wejście codziennie kop. 20, w niedziele i święta kop. 15; wychowańcy zakładów naukowych kop. 10.)

Teatry: Wielki: dziś opera Gounod'a „Faust": panie F. Saville, Lewicka i Marszałkowska; pp. Broggi-Muttini, Giraud, Sillich i Niedźwiedzki; w akcie 2-im „Walc": corps de ballet; jutro balet czarodziejsko-romantyczny „Pan Twardowski";— Rozmaitości: dziś sztuka Emila de Girardin'a „Wina kobiety": panie Barszczewska, Marczellówna i Janinka Rotterówna; pp. Ładnowski i Nowicki, oraz krotochwila Jordana „Pierwszy pacjent": panie Czakówna i Gilska; pp. Grzywiński, Szymanowski, Wojdałowicz i Wolski; jutro komedje Bałuckiego „O Józię" i „Grube ryby"; — Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś operetka Koschata „Piosenki tyrolskie": panna Czosnowska; pp. Dyliński, Jagielski i Laskowski, oraz krotochwila z angielskiego Brandon-Thomasa „Ciotka Karola": panie Baumanowa, Janicz, Micińska i Szymborska; pp. Grubiński, Jarszewski, Kulesza, Sikorski, Śliwiński i Turczynowicz; jutro operetka Zellera „Sztygar" z udziałem panny Czosnowskiej. (7½ wieczorem.)

Koncerty: Koncert orkiestry pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ W tych dniach otworzono w Warszawie zarząd budowy kosztem skarbu kolei warszawsko-ostrołęckiej, od stacji Tłuszcz kolei petersburskiej do stacji Ostrołęka (o cztery wiorsty od miasta Ostrołęki). Zarząd mieści się przy ul. Pięknej pod nr. 44, atrybucje zaś jego rozciągają się tylko do szczegółów budowy, co zaś się tyczy obsadzenia nowej linji personelem służbowym, żadnych zgłoszeń nie przyjmuje, gdyż po ukończeniu budowy zarząd nowej linji przejdzie pod administracją kolei skarbowych w gubernjach Królestwa Polskiego.

═ Według zakomunikowanego nam przez radę miejską warszawską dobroczynności publicznej wykazu ruchu chorych cholerycznych w szpitalach warszawskich, za czas od godziny 12-ej w południe d. 30-go do tej samej godziny d. 1-go ździapzienika w szpitalu na Pradze wyzdrowiała Rozalja Celeda z ulicy Krakowskie-Przedmieście nr. 103 i pozostało 3-ch chorych; do szpitala żydowskiego przybyły 3 nowe chore z wsi Szczęśliwice w powiecie warszawskim. Razem więc w szpitalach warszawskich pozostało chorych osób 6.

═ Według zamieszczonego w *Warsz. Dniewniku* sprawozdania o przebiegu epidemji cholery w gubernjach Królestwa Polskiego w obrębie gubernji kieleckiej w d. 27-ym września zachorowało osób 4, wyzdrowiało 4, zmarła 1, pozostało chorych 16. W obrębie gubernji lubelskiej od d. 26-go i 27-go września zachorowało osób 6, wyzdrowiały 3, pozostało chorych 14. W gubernji piotrkowskiej w d. 26-ym września zachorowało osób 3, wyzdrowiało 22, zmarło 5, pozostało chorych 54. W obrębie gubernji siedleckiej w d. 27 i 28-ym września zachorowało osób 3, wyzdrowiały 2, zmarło 3, pozostało chorych 10.

═ Miasto nasze posiada do tej pory dwa wchody kanałowe dla osób postronnych (Fremdeneingang), z których jeden znajduje się na placu Bankowym, drugi na Krakowskiem Przedmieściu na wprost hotelu Europejskiego. Również przy zbiegu ulic Miodowej i Senatorskiej rozpocznie się pod kierunkiem inż. Sokala wykończanie trzeciego wchodu, który ze wszystkich dotychczasowych przedstawi się najokazalej. Stopnie szerokie kamienne umożliwią zwiedzanie podziemi. Roboty te mają być przyśpieszone ze względu na mający się odbyć w lutym r. p. wszechrosyjski zjazd inżenierów hydrotechników.

═ Zarząd nowych wodociągów zmuszony będzie w czasie najbliższym zająć się dokładnem sprawdzeniem kwalifikacyj tych wszystkich właścicieli biur technicznych, którzy w początkach robót, a więc w czasie pewnej gorączki budowlanej w tym zakresie, otrzymali pozwolenie na prowadzenie instalacyj wodociągowych. Działalność bowiem niektórych firm bardzo wiele pozostawia do życzenia. Tak np. jedynie dzięki niedbalstwu installatorów przy dokonywaniu wykopów, ulica Zielna na tak krótkiej przestrzeni, jak od ul. Próżnej do Świętokrzyzkiej dwa razy w tygodniu ubiegłym pozbawiona była wody. Lekkomyślne obchodzenie się z rurami, siadadanie na nich, niezabezpieczenie transzei itp., powoduje uszkodzenia rur miejskich, narażając na straty, które nie we wszystkich wypadkach mogą być dochodzone. Na 50 tysięcy sztuk ułożonych rur ulicznych, w r. b. nie było wypadku pęknięcia z powodów wadliwego materjału lub złego spojenia, gdy przeciwnie z winy installatorów pęknięcia są dość częste. Wobec tego kontrola pozwoleń okazuje się konieczną.

═ W zarządzie miejskim rozpatrywany jest obecnie nowy projekt przepisów o wykupie przez właścicieli gruntów emfiteutycznych, ciążących na tychże gruntach czynszów wieczystych.

═ Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej zwrócił się do magistratu o ułożenie trotuaru betonowego w alei Jerozolimskiej na przestrzeni od domu mieszkalnego nr. 4, w którym mieści się biuro zarządu kolei do domu mieszkalnego nr. 7, gdzie istnieje kantor transportów na ogólnej długości 256·65 sąż., przy szer. 2½ tafli betonowej. Magistrat oświadczył zarządowi kolei, iż mógłby ułożyć pomieniony trotuar, lecz tylko na koszt kolei ze względu, że zarząd miejski w budżecie swoim wydatku na ten cel nie zamieścił. Trotuar stanowiłby własność miejską. W razie przyjęcia warunku, roboty mogłyby być wykonane jeszcze w r. b.

═ Inżenier Wojewódzki, zarządzający rzeźnią centralną miejską w Petersburgu, zaproszony przez p. prezydenta miasta naszego do rozpatrzenia projektów budowy warszawskiej bydłobójni centralnej i targowiska bydlęcego, nadesłał obecnie bardzo szczegółowy w tym przedmiocie memorjał.

═ Z powodu starań p. Aleksandra Pajewskiego o najrychlejsze zwolnienie go od obowiązków starszego zgromadzenia drukarzy warszawskich, mają być niebawem zarządzone nowe wybory.

═ Były prezydent naszego miasta, jenerał broni Sokrates Starynkiewicz, w tych dniach opuszcza Warszawę na dwa miesiące, udając się do Szwajcarji.

═ J. E. ksiądz Henryk Kossowski, biskup sufragan djecezji kujawsko kaliskiej, przyjechał do Warszawy i zamieszkał w pałacu arcybiskupim na Miodowej.

═ Radny magistratu tutejszego, p. Jan Ratyński, wyjeżdża za urlopem na cztery tygodnie; przez ten czas obowiązki naczelnika wydziału administracyjnego i dyrektora lombardu miejskiego pełnić będzie zastępczo starszy ławnik tegoż magistratu, p. Roman Zakrzewski.

═ W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: naczelnik warszawskiego okręgu poczt i telegrafów rz. r. st. Szegryński ze Spały, sędzia wojenny jenerał-major Kostin z Moskwy, dyrektor ogrodu botanicznego profesor uniwersytetu rz. r. st. Fischer von Waldheim z zagranicy i prezes komisji budowy koszar, jenerał-major Szuld z Prużan.

═ Z teatru i muzyki.

* Występujący przez wrzesień tenor p. Iribarne w dniu wczorajszym opuścił Warszawę.

* W miejsce zapowiedzianego przez repertuar „Ferreola" dany będzie w piątek w teatrze Rozmaitości dramat Jasieńczyka „Lena", z panią Trapszową w tytułowej roli.

* W komedji Szekspira „Poskromienie złośnicy", zapowiedzianej na sobotę w teatrze Rozmaitości, rolę Katarzyny objęła świeżo panna Marczellówna.

* „Ali-Baba" licznych miał wczoraj słuchaczy.

Piękna ta operetka ukaże się na scenie raz jeszcze w sezonie bieżącym, mianowicie w czwartek, poczem znowu na dłuższy czas zejdzie z repertuaru.

* Z polecenia prezesa dyrekcji teatrów warszawskich, wejście do sal wszystkich teatrów artystom scenicznym oraz członkom administracji teatrów, nie zaopatrzonym w karty specjalne, został wzbroniony.

* Jutro da się słyszeć w Towarzystwie muzycznem p. Halina Krzyżanowska, znana zaszczytnie z paryskich estrad koncertowych, oraz p. Stajewska (śpiew); Artur Argiewicz, znany skrzypek małoletni; wreszcie p. Landau, b. barytonista naszej opery.

═ Sezon zimowy.

Wobec zbliżającej się odpowiedniej pory zarządy tutejszych korporacyj i stowarzyszeń krzątają się około zorganizowania wieczorów towarzyskich.

Wkrótce przeto otworzą się podwoje salonów Towarzystw: wioślarskiego, cyklistów, subjektów przemysłowych oraz stowarzyszenia subjektów na Długiej.

To ostatnie w drugiej połowie b. m. wystąpi z „koncertem humorystycznym", złożonym z kompozycyj Haydna, Noskowskiego, w dziale zaś deklamacyjnym z utworów najcelniejszych pisarzy humorystów.

═ U subjektów.

Na pierwszem posiedzeniu nowoobranego komitetu stowarzyszenia subjektów handlowych w. m. powierzono urzędy w sposób następujący:

Prezesem został p. Edward Wiślicki, kasjerem p. Bernard Lauterbach, gospodarzem lokalu p. Józef Koral, kontrolerem p. Leon Rotwand, bibliotekarzem p. Leopold Dawison, buchalterem p. Maurycy Kalicki, wreszcie referentem p. Ludwik Krakowski.

═ Kolej wilanowska.

Pomimo chłodnej pory ruch pasażerski na kolei wilanowskiej wciąż jest znaczny.

Na przestrzeni pomiędzy rogatką mokotowską i remizą, czyli na dystansie toru górzystym, lokomotywka parowa, ciągnąca trzy wagony, kursuje z zupełnem powodzeniem.

W tych dniach z powodu coraz silniejszych chłodów będą puszczone w ruch wagony zimowe.

= Piąta serja.

Sprawa dalszej budowy kanałów i wodociągów weszła na nowo pod obrady komitetu, złożonego z obywateli miasta naszego, oraz techników i lekarzy.

Wczoraj odbyło się o godzinie 7-ej wieczorem posiedzenie, na którem rozpoczęto nanowo rozprawy nad projektem piątej serji.

Spodziewany jest także wkrótce przyjazd głównego inżeniera, p. W. H. Lindleya.

= Na rowerze.

W dniu wczorajszym pociągiem kolei bydgoskiej przyjechał do Warszawy dążący na rowerze z Berlina do Petersburga cyklista p. Hiebel.

Zaskoczony pod Łowiczem chorobą, wynikłą z przeziębienia, sportsmen był zmuszony dostać się do miasta naszego koleją, zkąd po parodniowym wypoczynku zamierza puścić się w dalszą drogę.

= Pomoc naukowa.

W przyszłorocznym budżecie kolei wiedeńskiej, oprócz różnych funduszów, przeznaczonych na wsparcia i inne cele, znajdujemy poważną bardzo pozycję 7,963 rs. na pomoce naukowe dla dzieci pracowników kolei.

Kwota ta rozdziela się, jak następuje:

Szkoła niższa męzka w Sosnowicach pobiera stałego zasiłku rs. 2,052 rocznie, a nadto rs. 1,476 na umundurowanie uczniów, uczęszczających do szkoły.

Z obu tych sum korzystać mogą wyłącznie tylko dzieci pracowników kolejowych.

Na pensji prywatnej p. Woźniczkowej również w Sosnowicach kształci się 71 dziewczynek, córek pracowników kolejowych, za co zarząd kolei płaci miesięcznie rs. 177 kop. 50, czyli rocznie 2,052.

Takaż pensja żeńska w Granicy otrzymuje rs. 1,476 zapomogi rocznej.

Szkółka ogólna we wsi Mijaczewie około stacji Myszkowa pobiera zapomogę w sumie rs. 185 rocznie.

Do szkółki tej uczęszczają dzieci służby niższej, zamieszkałej na stacji.

Niezależnie od pomienionych wsparć i zapomóg, zarząd kolei otrzymał świeżo podania o wyznaczenie stałych subsydjów: od kierownika zakładającej się obecnie szkoły realnej w Sosnowicach z przeznaczeniem na zapomogę dla kształcić się mających w niej dzieci pracowników kolejowych i od pracowników stacji Zawiercie z prośbą o pomoc materjalną dla miejscowej szkoły niższej, w której pobierają naukę ich dzieci.

Ponieważ zarząd kolei w kierunku powyższym rad zawsze wspiera życzenia swych pracowników, prawdopodobnie więc i każdą ową prośbę również uwzględni.

= Rozbiegane konie.

Pozostawiony bez dozoru w bramie domu pod № 35-ym przy ul. Marszałkowskiej koń, zaprzężony do dorożki № 420, rozbiegał się, i przewróciwszy latarnię miejską, przejechał następnie dwuletnią Zofję Matusiakównę, córeczkę stróża.

Dziecko doznało bolesnych obrażeń na całem ciele.

Dorożkarza, Kazimierza Kalinowskiego, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ul. Karmelickiej wprost domu pod № 15-ym, Ludwika Rawszynowa urodziła na chodniku niemowlę.

Matkę z dzieckiem odniesiono do przytulku pod № 25-ym przy ul. Nowolipki.

Na Kamionku Feliks Tarnowski, przeskakując rynsztok, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą rękę i zranił się dotkliwie w głowę.

Wprost domu pod № 31-ym przy ul. Muranowskiej Jan Pawlak, furman wozu asenizacyjnego, będąc podchmielony, spadł z kozła i złamał lewą nogę.

Odwieziono go do mieszkania pod № 75-ym przy ul. Nowolipki.

= Przy pracy.

W fabryce pudełek blaszanych pod № 86-ym przy ul. Polnej robotnik Anders, przez własną nieostrożność, uległ oberżnięciu palcy u prawej ręki.

Przy kopaniu fundamentów na Woli robotnik, Grzegorz Siciński, został przywalony dużym kamieniem i ma zgniecioną prawą nogę.

= Nieletni desperat.

Nocy wczorajszej 14-letni Andrzej Filipowicz, syn kotlarza z Powązek, powrócił do domu z jakiejś zabawy.

Ojciec złajał chłopca za późny powrót i pogroził, iż nazajutrz wymierzy odpowiednią karę.

W kilka godzin później oboje Filipowiczowie zostali obudzeni głuchemi jękami syna.

Okazało się, iż chłopiec otruł się fosforem, zeskrobanym z kilku paczek zapałek i spożytym w chlebie, urobionym na gałki.

Andrzej zeznał, iż obawa spodziewanej kary spowodowała rozpaczliwy zamach.

Życiu chłopca, pomimo energicznego ratunku, grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Nagły zgon.

Przybyły wczoraj właściciel wsi Żabinki, w pow. łódzkim, Karol Tulenius, w mieszkaniu krewnych, pod № 5-ym przy ul. Kruczej, z niewiadomej przyczyny nagle życie zakończył.

Pod № 41-ym przy ul. Solec znaleziono na schodach zwłoki kobiety.

Przy denatce okazał się dowód legitymacyjny na nazwisko Ludwiki Drożdżyńskiej.

Podług opinji wielu osób, Drożdżyńska była nałogową pijaczką.

+ Z Nałęczowa.

Nałęczów już się wyludnił.

Jednych wypłoszyły chłody jesienne, drugich nieuzasadniona obawa przed epidemją, grasującą w gub. lubelskiej, nieuzasadniona, ponieważ groźny gość omijał zawsze Nałęczów, posiadając o wiele „lepsze" dla siebie środowiska, gdzie szerzył dzieło zniszczenia.

W zakładzie więc pozostała garstka „letników", którzy już zbierają się do wyjazdu, oraz pewna liczba osób, które zwyczajem lat poprzednich pozostaną w Nałęczowie na sezon zimowy.

+ Szczegóły katastrofy.

Wczoraj zamieściliśmy krótką wiadomość o zaczadzeniu na śmierć siedmiu ludzi w Rudnikach, przystanku kolei wiedeńskiej, między Kłomnicami a Częstochową.

Obecnie wzmiankę powyższą uzupełniamy kilku szczegółami.

W Rudnikach, nieopodal stacji, francuz Herbert założył fabrykę cementu.

Fabryka jeszcze nie została w ruch puszczoną, lecz od kilku tygodni w wielkim, kilkopiętrowym piecu odbywały się próby.

W ubiegły piątek, około godziny 6-ej po południu, po pięciodniowej przerwie znów miano rozpalać ognisko i w tym celu jeden z robotników został delegowany przez palacza dla oczyszczenia paleniska.

Palacz stojący na wyższym piętrze, spostrzegł, że robotnik pochyliwszy się, upadł.

Natychmiast przeto spuścił się po drabince na dół, lecz sam uległ podobnemu losowi.

Z kolei inni robotnicy podążyli z ratunkiem, nie rozumiejąc dobrze, co się mogło wydarzyć.

A był to wydzielający się z resztek pozostałego koksu kwas węglowy, tak zabójczo oddziaływający.

Zanim otworzono wentylatory już 11-tu robotników było w zabójczej pułapce.

Z wszystkich wydobytych w ciągu kilku minut tylko 4-ch zdołano do zmysłów przyprowadzić, 7-iu zaś nie można się było dotrzeźwić.

Czterej zaczadzeni na śmierć robotnicy byli ojcami rodzin, a palacz pozostawił ośmioro dzieci.

Losem tych rodzin przyrzekł się zająć p. Herbert.

Jeżeli kto był winnym katastrofy, to właśnie palacz, który nie przedsiębrał odpowiednich środków ostrożności.

Sędzia śledczy zjechał z Częstochowy dla protokularnego zbadania całej katastrofy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 3-go i 18 go października, w urzędzie gminnym Piaseczno, powiatu warszawskiego, odbędą się licytacje na sprzedaż 7-iu partyj drzewa od rs. 6860 z leśnictwa nowohuckiego.

— D. 8-go października, w magistracie m. Radzymina, odbędzie się licytacja na dzierżawę 35 miejsc pod stragany i stoły na placu targowym w Radzyminie w ciągu lat trzech od d. 13-go stycznia r. p.

— D. 3-go października, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu r. p. artykułów spożywczych dla aresztantów w więzieniach: kieleckiem i chęcińskiem, w oddziale poprawczym kieleckim, tudzież w aresztach policyjnych i śledczych w gubernji kieleckiej; wadja są wymagane: dla więzienia kieleckiego i oddziału poprawczego po rs. 1300, a dla więzienia chęcińskiego rs. 758.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Alfons Durr,

b. urzędnik warszawskiej komory celnej,

zmarł dnia 30 września 1894 r., przeżywszy lat 59. W smutku pozostali: żona, siostra i brat zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża dnia 3-go października, to jest we środę, o godzinie **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3—1193

Ś. p.

Adam Raczyński,

b. urzędnik kolei terespolskiej, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 1-go października 1894 r., przeżywszy lat 49. Pozostała w nieutulonym żalu żona zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 3-im października, to jest we środę,. o godz. **11-ej** przed poł., w kościele po-karmelickim na Krakowsk.-Przedm., a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **4-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4504

† Ś. p. Antonina z Gostomskich

GOSTYŃSKA,

żona obywatela ziemskiego opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 30 września r. b., przeżywszy lat 76. Pozostały mąż wraz z rodziną zapraszają na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we wtorek, to jest dnia 2-go października w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—4497

Ś. P.

Walenty Rafalski,

b. księgarz i długoletni współpracownik firmy Gebethner i Wolff,

po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie dnia 29 września r. b., przeżywszy lat 70. W nieutulonym żalu pozostali: syn, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża, o godz. **10 i pół** zrana, we wtorek, dnia 2 października, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3—4480

Ś. P.

Karol Ferdynand Tulenius,

obywatel ziemski w Żabiczkach, pow. łódzkim, gub. piotrkowskiej,

po krótkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 30 września 1894 r., przeżywszy lat 60. Wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-augsburskiego w Konstantynowie na cmentarz tegoż wyznania nastąpi w dniu 5-ym października r. b., to jest w piątek, o godzinie **3-ej** po południu, na które pogrążona w głębokim żalu żona, córki, synowie, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 4511

B. p. ABRAM BARCIŃSKI,

b. kupiec i obywatel,

po ciężkiej chorobie, zakończył życie w 76 roku życia dnia 1 października r. b. w Nieszawie. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we środę, dnia 3 października, na cmentarz wyznania mojżeszowego, o czem zawiadamiają znajomych i przyjaciół pozostałe dzieci, wnuki i prawnuki. 1194

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 1-go października. *(Tel. Aj. p.)* — D. 30-go września Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Jerzy i Michał Aleksandrowicze, Wielka Księżna Olga Aleksandrówna i Królewicz grecki Mikołaj wyjechali na Krym.

Petersburg 1-go października. *(Tel. Aj. p.)* — Wczoraj w czasie przedstawienia baletowego zmarł nagle ulubiony artysta, Stukołkin, po przesłużeniu w teatrze około 50 lat.

GROMADNE ARESZTOWANIE.

Berlin 1-go października. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* zamieszcza krótką wzmiankę o aresztowaniu podoficerów szkoły pirotechnicznej. Krąży pogłoska, że chodzi tu o wybryk, popełniony po pijanemu, który wedle praw wojskowych karany jest z największą surowością.

Berlin 1-go października. *(Tel. Aj. p.)* — 183 podoficerów miejscowej szkoły pirotechnicznej wysłano nocy ubiegłej do Magdeburga. Rozporządzenie to wydano dla tego, że nie udało się wykryć tego, co rozszerzał broszury socjalistyczne.

Berlin 1-go października. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Zapewniają, że przyczyną aresztowania podoficerów z berlińskiej szkoły pirotechnicznej nie było wykrycie propagandy socjalistycznej wśród nich, lecz wykroczenia przeciw subordynacji. Kilku podoficerów sprzeciwiało się rewizji, zarządzonej celem skontrolowania ich trybu życia, i namawiali do demonstracji przeciw tej rewizji.

O POWSZECHNE GŁOSOWANIE.

Wiedeń 1-go października. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Z aresztowanych wczoraj uczestników demonstracji robotniczej dwunastu ukarano policyjnie, pięciu stawiących opór oddano sądom.

Wiedeń 1-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Tłum, złożony z 2,000 osób, pod wodzą socjalistów urządził wczoraj wieczorem demonstrację na rzecz powszechnego prawa głosowania. Manifestanci przeszli przez Ringstrasse przed gmach rady państwa. Aresztowano 19 osób.

CESARZ NA WYSTAWIE.

Paryż 1-go października. *(Tel. pr. Kur. W.)* — *Gaulois* donosi, jakoby cesarz Wilhelm miał powiedzieć pewnemu kupcowi francuskiemu, iż zamierza w r. 1900-ym przybyć na wystawę do Paryża. Wedle przyjęcia, jakiego dozna, ułoży swój dalszy stosunek do Francji.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 1-go października. *(Tel. Aj. półn.)* — Cesarz chiński powierzył kierownictwo operacyj wojennych specjalnemu komitetowi.

Wiedeń 1-go paźniernika. (*Tel. Aj. półn.*) — W Aleksandrji aresztowano anarchistę włoskiego, podejrzanego o zamiar dopuszczenia się zamachu na życie Kedywa. W chwili aresztowania znaleziono przy nim sztylet wyostrzony. Anarchista odwieziony zostanie do Włoch.

Praga czeska 1-go października. (*Tel. pryw. K. W.)* — W oknie piwnicy u dyrektora kopalni w Pilznie eksplodowała petarda. Okna do około podruzgotane.

Madryt 1-go października. *(Tel. p. Kur. W.)*— W Xeres odkryto związek anarchistów. Zabrano materjały wybuchowe i broszury.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 28-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Forel locutus est.—Karliński, Bujwid, Neusser i inni.

W uniwersytecie, między jednym a drugim wykładem kongresowym, otoczyliśmy na korytarzu dra Forela z Zurichu, który podobno jest dzisiaj największą powagą w zakresie chorób nerwowych, a wykładem teoryj monistycznych wywarł tu wielkie wrażenie. Usiadł na skrzyni, a wysłuchawszy, co dzienniki piszą o wypadku na zamku Tuszir, wypowiedział następujące zapatrywania: Doświadczenia hypnotyczne z Ellą Salamon są rzeczą zwykłą, przenoszenie w stany dawniejsze, zapomnienie języka ojczystego, rany skutkiem suggestji oparzenia, są to rzeczy znane i w tej mierze nie podzielam negacyjnego stanowiska profesora Benedikta. Co do jasnowidzenia, odnajdywania rzeczy zgubionych, widzenia na odległość, są to wszystko wypadki, należące do t. zw. telepatji, o których wstrzymuję się od wypowiedzenia stanowczego zdania; mogę tylko powiedzieć, że wszelkie telepatyczne doświadczenia, w mojej obecności robione, zupełnie się nie powiodły. Świadectwa w tej mierze pochodzą zwykle od osób uprzedzonych, wierzących; świadkowie musieliby pierwej udowodnić, że nie byli uprzedzeni. Co do śmierci Elli, to jest niewątpliwe, że taki koniec osoby, ulegającej suggestji, która sama jest ciężko chora, może nastąpić. Było to zbrodnicze, że *nie*-lekarz, może nieświadomie, suggerował jej, Elli, obraz rozwiniętej tuberkulozy, więc tej choroby, na którą ona sama cierpiała. Lekarz może i konającego hypnotyzować, jeżeli zna jego stan, ale nie będzie mu suggerował obrazu jego własnej choroby. Ulgę, polepszenie można za pomocą suggestji osiągnąć, skuteczność suggestji jest już dzisiaj naukowo, po nad wszelką wątpliwość udowodniona—nie mogę zatem zgodzić się z profesorem Benediktem. Lecz nie powinni suggestji używać nie-lekarze, nie znający funkcyj organów. Nie należy igrać z mózgiem swojego bliźniego.— Według Forela zatem, Ella prawdopodobnie wpatrzyła się w obraz własnej choroby, własnych płuc, ztąd zaczerpnęła swoje widzenie, które ją samą tak przeraziło, że zapewne śmierć przyśpieszyło.

W sekcji psychjatrji i neurologji toczyli w tych sprawach żywą dyskusję: Forel, Grossmann i Jolly. Mówiono o leczeniu paraliżów za pomocą suggestji. Leczenie hypnotyczne zgoła nie jest niebezpieczne, natomiast autosuggestja nieświadoma miewa zgubne następstwa. Terapję psychiczną należy odróżniać, nie identyfikować z suggestją; toż samo hypnoza i suggestja są to pojęcia odmienne, które się nie pokrywają. Suggestja jest niewidzialną zdolnością—mówił Forel—my wcale nie chcemy być mistycznymi; nauka o suggestji właśnie mistykę w serce ugodziła, gdyż rozświetla rzeczy, dotąd ciemne.

Z innych zakresów godzi się zapisać:

Prof. Hacker demonstrował aparaty do oświetlania elektrycznego całego przewodu pokarmowego i bezbolesnego wydobywania zagrzęzłych w nim przedmiotów.

Wykazywano leczenie zatkań, nieprawidłowości trawienia za pomocą masażu i gimnastyki właściwej.

Prof. Neusser wykrył nowe ciało we krwi podagrzystów.

Prof. Ludwig wykładał o niezmiernej obfitości źródeł leczniczych w Bośnji. Na czele stoją: Hidze, Kiseljek i Srebrenica arsenowa, t. zw. Gruberquelle.

Hardt przygotował mapę geograficznego rozszerzenia ludów i języków w Europie. Dr. Karliński oświadczył się przeciw małym filtrom dla żołnierzy, a za filtrami dla całych oddziałów. Za najlepszy uznano filtr „Berkefeld”.

Dr. Bujwid przemawiał o potrzebie dezynfekowania się lekarzy po opatrywaniu chorób zaraźliwych, a izolacji chorych. U lekarzy głównie idzie o ręce. Naczelny dyrektor szpitala Brehm ostrzegał, aby do nowego sposobu leczenia dyfterji nie przykładano jeszcze takich nadziei, jakoby zaraza już była zwalczona. Gdy jednak już i tutaj Wiederhofer (lekarz domu cesarskiego) osiągnął doskonałe rezultaty, lecząc wstrzykiwaniem surowicy z imunizowanej krwi, a środek ten jest jeszcze bardzo drogi, więc zaczęto już zbierać składki (jak to było i w Paryżu) na dostarczenie surowicy szpitalom. *A.*

*

Berlin, 30-go września.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Dwa procesy.—Salon Schultzego.)

Oskarżony o oszustwo stawał w sobotę przed kratkami sądowemi bankier Henryk Cron, utrzymujący kolektę loterji saskiej, pod zarzutem, że wygranej w wysokości 5,000 marek przypadającej na los wykupiony przez Lichtenthala temuż nie wypłacił, lecz zatrzymał dla siebie z uwagi, że w swoim czasie nie otrzymał opłaty za los na klasę właściwą. Tytuł prawny bankiera do zatrzymania wygranej dla siebie żadnej nie ulegałby wątpliwości, gdyby nie był przy zamówieniu losu i wykupieniu na pierwsze ciągnienie wyraźnie oświadczył, że jest mu rzeczą obojętną, czy otrzyma opłatę w terminie prawnie oznaczonym, czy też dopiero po ciągnieniu. Prokurator oraz obrońca obstawali przy tytule prawnym podsądnego, ponieważ dane przyrzeczenie nie zniosło paragrafów prawa, trybunał wszelako orzekł, że podsądny dopuścił się przewinienia przeciwko rzetelności i skazał go na grzywny w wysokości 1.000 marek ewentualnie 100 dni więzienia.

Na wielki tutaj zanosi się proces lichwiarski; zaaresztowano 15 osób, podejrzanych o praktyki lichwiarskie, a zapowiedziane są jeszcze dalsze aresztowania. Podsądnych sądzić będą nie ryczałtem, lecz w kilku grupach. Pierwsza z nich obejmuje osiem osób, w ich liczbie jest niejaki Mendel Trenherz, Labaschin i kilku innych. Śledztwo prawdopodobnie potrwa jeszcze z miesiąc. Wezwanych jest około 100 świadków; chodzi jednak tym razem wyłącznie o osoby prywatne, nie o wojskowych.

Z salonów artystycznych tutejszych pierwszy salon Schultzego pod Lipami otworzył podwoje swoje dla publiczności. Otwierany po wielkiej wystawie sztuk pięknych odznacza się zazwyczaj jałowością, przyjmując, co mu się nawinie, przeważnie miernej wartości towar jarmarczny. W r. b. jednak wystawa pozyskała kilkanaście lepszych obrazów. Alma Tadema wystawił w jasnych barwach trzymaną „Uroczystość wiosenną”, nader starannie wykończoną w szczegółach. Hiszpanie: Benlliure y Gill, Wincenty March, Gallegos, Antonio Fabres i Padrilla wystawili kilka ślicznych obrazów, odznaczających się bogactwem kolorystycznem. *K.*

*

Paryż, 29-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Występ p. Wandy Bończa w Odeonie. — Impreza Abbey & Grau.)

Umyślnie zwlokłem nieco ze sprawozdaniem o występie panny Wandy Bończa w Odeonie, aby módz przysłuchać się poprzednio i głosom prasy tutejszej o niej. Wogóle były one przychylne, choć nie entuzjastyczne; wobec jednak surowości, z jaką zwykle przyjmują tutaj debiutantów, młoda artystka może być z odezw poważnych krytyków zadowolona. Nie mówię już o *soirist*e'ach, specjalnych odtwórcach pierwszego wrażenia ze sztuki, których większość powiada, że są zachwyceni pięknością, zaintrygowani nazwiskiem, które brzmi dla nich „ni to po polsku, ni po czesku, ni po węgiersku, a zawsze z książęca”.

Panna Wanda Bończa posiada rzeczywiście wszelkie zewnętrzne warunki: młoda, o regularnych rysach, biała brunetka, wzrostu prawie wysokiego; właściwe nazwisko brzmi Rutkowska, herbu Bończa, który p. Wanda wzięła za pseudonym. Jest ona już z wychowania i języka prawie zupełną francuską. Od dzieciństwa okazywała skłonność do sceny, grywała wiele w teatrach amatorskich, w końcu wstąpiła do konserwatorjum, którego ukończyła zarówno część muzyczną, jak dramatyczną.

Już w r. z. zrobił wrażenie występ na konkursie konserwatorjum, gdzie jej przyznano t. zw. *premier accessit*; w lipcu r. b., po dwóch latach studjów, otrzymała pierwszą nagrodę i stała się odrazu głośną. Występowała w „Visite des Noces” Dumasa syna, który ją gorąco do karjery scenicznej zachęcał. Pp. Marek i Desbeaux zaangażowali ją zaraz do Odeonu, gdzie jednak dłużej, niż rok pozostać nie ma zamiaru, gdyż Juljusz Claretie obiecał jej, że wówczas otworzą się przed nią wrota Komedji francuski, pierwszej sceny urzędowej.

Oto wiadomość, udzielona mi przez samą artystkę. Co do sztuki, wybranej na debiut, chodziło podobno o to, aby wystąpić w nowej sztuce i w roli, jeszcze przez nikogo nie granej, uniknąć wszelkich porównań. „La Barynia”, sztuka w trzech aktach, jest dziełem spółki pani Judyty Gautier i p. Józefa Gayda.

Obok panny Bończa muszę wspomnieć nazwisko kolegi jej z konserwatorjum, również debiutanta, p. P. Magnier: jest to prawdopodobnie przyszła wielkość dramatyczna.

Znakomity tenor Tamagno spędził jeden dzień w Paryżu. Zaśpiewał Saint-Saënsowi kilka urywków z „Samsona i Dalili”, które będzie śpiewał w Ameryce; przywitał na próbie w Operze Verdi'ego i wieczorem wsiadł do pociągu, udając się do Hawru, zkąd na statku „Bourgogne” uda się do Ameryki. Jest on jednym z artystów, zaangażowanych przez pp. Abbey i Grau do „Metropolitan Opera” w Nowym Jorku; przedtem jednak miesiąc poświęci na występy w Meksyku. Tym samym statkiem jadą z nim członkowie tegoż towarzystwa, śpiewacy Plançon i Mauquin. W dzień zaś potem p. Abbey z żoną, panie Melba, Scalchi-Loli i p. Bevignani wsiądą na statek w Southampton.

Przy tej sposobności donoszę, że pisma tutejsze *Journal* i *Gil Blas* zamieszczają pochlebne wzmianki o paniach Aleksandrze Klamrzyńskiej i Mirze Heller, również do Nowego Jorku zaangażowanych. *K.*

*

Rzym, 26-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Rossi.—Say.—Czasopisma.)

Pisałem już wam o śmierci w Castel Gandolfo pod Rzymem sławnego archeologa chrześcijańskiej Romy, badacza katakumb, komandora Jana Chrzciciela De Rossi, któremu Ojciec św. oddał był na letnie mieszkanie pałac papiezki w tej malowniczej ustroni nad jeziorem. Na nabożeństwie żałobnem w tamecznym kościele znajdowali się członkowie wszystkich instytucyj włoskich i zagranicznych archeologicznych i naukowych w Rzymie bez różnicy politycznych opinij i wszyscy niemal przedstawiciele dyplomatyczni obcych mocarstw przy Stolicy św. Atoli ciało wielkiego starożytnika nie było pogrzebane w Castel Gandolfo, lecz w Rzymie w rodzinnym grobie na cmentarzu Campo Varano. Wdowa jego De Rossi z domu hrabianka di San Giorgio, odbierała i odbiera współubolewające telegramy i listy od najróżniejszych władz i znakomitości, tak dobrze od kardynała Rampolli, sekretarza stanu papiezkiego, jak od włoskiego ministra oświecenia dra Baccellego. Głośny uczony i starożytnik niemiecki Teodor Mommsen zatelegrafował do pani De Rossi, nazywając nieboszczyka twórcą archeologji chrześcijańskiej, największym przyjacielem i mistrzem swoim. Towarzystwo tejże chrześcijańskiej archeologji w Rzymie gotuje w pałacu kancelarji apostolskiej, arcydziele sławnego Bramanta, świetny obchód pamiątkowy na cześć zmarłego, na który zaproszeni są kardynałowie, dyplomaci i rozliczne znakomitości; rada miejska postanowiła umieścić jego popiersie w pinakotece kapitolskiej, a ulica, przy której mieszkał koło placu Aracoeli, otrzyma nową nazwę ulicy De Rossi.

Minister oświecenia zawiadomił Leona Say w Paryżu, że król osobnym swoim dekretem zatwierdził wybór jego na członka królewskiej rzymskiej akademji dei Linai czyli Ostrowidzów, najdawniejszej i najsłynniejszej w nowożytnym Rzymie i do której tymże dekretem zaliczeni także zostali zagraniczni uczeni: Józef Unger, Jerzy Perrot, Adolf Wagner, Henryk Rowland, Adolf von Balser, Józef Prastwicz i Jakób Hall.

D. 2-go października zacznie wychodzić w Tryeście nowy dziennik włoski *il Paese* (kraj), organ irredentystów. Rozporządza on podobno znacznemi funduszami. Naczelnym jego redaktorem zostaje znany publicysta, p. Elio Luzzatti. W Rzymie zaś d. 1-go grudnia p. Eugenjusz Torelli Viollier, właściciel medjolańskiego *Corriere della Sera*, zakłada nowy całkiem dziennik *il Corriere di Roma*, który stanie się, jak mówią, groźnym współzawodnikiem tutejszej *Tribuny*, najlepiej dotąd informującego i najbardziej czytanego dziennika. Medjolańska *Perseveranza*, organ liberalnych zachowawców, zmienia także z d. 1-ym grudnia właścicieli i redaktorów, z których głównymi mają zostać p. Pompeo Molmenti i Ludwik Luzzatti, brat publicysty z Tryestu. P. Oreste Corsi zakłada w Rzymie nowy dziennik polityczny *La Federazione*, a uczony hr. Angelo De Gubernatis, niezmordowany i najczynniejszy z publicystów półwyspu, zacznie wydawać tutaj w grudniu nowy przegląd literacki, wychodzący dwa razy na miesiąc, pod tytułem *La Vita Italiana*, który rozpocznie także zwycięzką zapewne konkurencję z najbardziej dotąd czytanym przeglądem włoskim *La Nuova Antologia*. Hr. De Gubernatis zamówił już sobie do *Włoskiego życia* najzdolniejszych współpracowników,

którzy pod tak umiejętnym kierunkiem uczynią niewątpliwie z niego najznakomitsze literackie czasopismo włoskie. Królowa Małgorzata, wielka przyjaciółka hrabiny wzięła je z góry pod swoją opiekę. *D.*

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Berlin 1-go października. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)*— Nastrój gi łdy dzisiejszej kył początkowo mocny, następnie w ciągu toku oprad, tendencja zebrania osłabła. Szczególniej ucierpiały wartości przemysłu żelaznego, z powodu, nie dającej się dotychczas sprawdzić pogłoski, iż towarzystwo „Laurahutte" zamierza wypuścić nową pożyczkę. Ruble i wartości russkie były dziś zaniedbane. W porównaniu z onegdajszemi kursami pozostały banknoty russkie w obu terminachbez zmiany. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 25 fen., a krótki Petersburg 14piej o 40 fen., Petersburg długoterminowy natomiast nie był notowany. Przekazy na Wiedeń krótkie lepiej o drobnostkę, (164.—), a długoterminowe 20 fen. (163.—). Listy zastawne ziemskie straciły 20 kop. nowa 4% russka renta państwowa 40 kop., listy ikwidacyjne nie były notowane. Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie, mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji i kupony celne (324.90). Udziały Towarzystwa komandytowege wykazują zniżkę (203.60). Akcyj kredytowych austrjackich wcale nie notowano. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie.

Berlin 1-go października. *(Telegram pryw. Kurjera War.)*— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Na rynku zbożowym nie zaszły dziś żadne zmiany.. W handlu spirytusem pozostała sytuacja niezmieniona.

Berlin 1-go października. (Notowania urzędowe giełdy.)—

Bil. ban. rus. w tr. ust.	219.—	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.90	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.90	Weksle na Londyn kr.	—.—
Weksle na Petersb. dł.	—.—	„ „ dł.	—.—
Bil. Ban. rus. na dost.	219.25	Weksle na Paryż kr.	—.—
4% nowa renta z r. 1894	64.10	„ „ dł.	—.—
4½% listy zast. ziem.	68.30	Żyto w tow. gotow.	127.—
Listy likwidacyjne	—.—	Żyto na wiosnę	135.75

Kursy z dnia 29-go września: 219.—, 218.15, 217.50, 216.50, 219.25, 64.50, 68.50, 66.—, —.—, —.—, 20.33⁵, 20.30, 80.80, 80.65, 119.—, 111.50.

Informacje.

— **Wystawa chmielu.** W *Praw. wiestn.* czytamy: „Departament rolnictwa uważa za stosowne podać do wiadomości ziemian, że d. 17 i 18-go października n. st. odbędzie się w Berlinie wystawa chmielu i jęczmienia, urządzana przez Towarzystwo berlińskie badania piwowarstwa (*Verein Versuchs- u.-Lehranstalt für Brauerei in Berlin*) przy współudziale towarzystw niemieckich rolniczych i chmielarskich. Celem wystawy jest przedstawienie możliwie pełnego obrazu produkcji tych roślin, o ile ona ma znaczenie dla potrzeb piwowarstwa, przyczem do ubiegania się o nagrody dopuszczone będą tylko chmiel i jęczmień, otrzymane w Niemczech z urodzaju tegorocznego. Na wystawę przyjmują chmiel i jęczmień wszelkiego pochodzenia, pomoce naukowe, narzędzia i inne przedmioty, mające związek z uprawą chmielu i jęczmienia, narzędzia do przerabiania jęczmienia i chmielu w piwowarstwie, wreszcie wzory słodu, zarówno jęczmiennego, jak pszenicznego, a nadto pszenicy, przeznaczonej na słód. Deklaracje przyjmowane będą do d. 5-go b. m. pod adresem: *Berlin N., Invalidenstrasse 43, Vereinshaus.*"

— **Uwagi pojarmarczne.** W sprawie normowania cen chmielu na rynku warszawskim odbieramy pismo następujące:

„Dawno już zauważono, że słabą stroną wszelkich jarmarków na pewien wyłącznie produkt jest przewaga kapitalistów, którzy ustanawiają ceny dowolnie i zmuszają producentów do ustępstw. To samo dzieje się w Warszawie na jarmarku na chmiel. Kupcy są tu niemal wyłącznymi panami, dążącymi zawsze do zniżki cen na jarmarku, aby wykupiony tanio chmiel sprzedawać następnie browarom po cenach dwa i trzy razy wyższych. Kupcom nie był na rękę lichy zbiór chmielu w naszym kraju, więc też od kilku tygodni rozgłaszali, że zagranicą jest wielki urodzaj chmielu, skutkiem czego, mimo niedoboru u nas, ceny będą nizkie. Dopięli celu. Chociaż nasz wyborowy chmiel dorównywa najlepszym markom zagranicznym, to przecież płacono za niego zaledwie po 12 rs. za pud, co znaczy, że odpowiedni gatunek chmielu za granicą powinienby kosztować zaledwie 7 rs., ponieważ cło od niego kosztuje 3 rs., zaś koszty transportu itd. conajmniej rs. 2. Tymczasem cena chmielu za granicą jest znacznie wyższa. W tem unormowaniu się cen na jarmarku warszawskim zmowa kupców jest więc aż nadto widoczna i opłaci się im ona sowicie.

Jako przykład przytoczę, że w r. z. kupcy chmiel, kupiony na jarmarku po 18 rs. za pud, sprzedawali później browarom po 40 rs. Tak samo będzie zapewne i w r. b., jeżeli udzielane przez Bank państwa zaliczenia producentom i browarom nie położą tamy tym manewrom kupieckim, albo ich przynajmniej nie utrudnią. Dlatego też sądzę, że dobrze uczynili ci producenci, co nie zgodzili się na proponowane im przez pośredników nizkie ceny i chmiel w banku zastawili, oczekując na konjunktury pomyślniejsze, bowiem prędzej czy później będą mogli produkt swój sprzedać wprost browarom po cenach znacznie wyższych. Zapewne i browary zachcą oswobodzić się od wpływu pośredników i przy pomocy zaliczenia bankowego będą kupowali chmiel wprost od producentów. Owo zastawianie chmielu w banku przez producentów ułatwia nadto browarom zakup chmielu w drobnych partjach wprost z magazynów bankowych. W ten sposób browary mogą zbywać chmiel znacznie taniej, aniżeli u pośredników, a jednak dać cenę wyższą od notowanych na jarmarku.

Na jedno jeszcze muszę zwrócić uwagę producentów. Oto chmiel, dostawiany na jarmark, powinien być wysiarkowany i mocno w wańtuchach ubity, wbrew radom, udzielanym przez pośredników. Chmiel tak opakowany może leżeć w magazynie i nie łatwo ulegnie zepsuciu. Czas byłby nareszcie, aby browary porozumiały się z producentami i odbywały się bez pośredników, skoro obecnie kredyt, udzielany dotąd przez kupców, a tak browarom potrzebny, zastąpią zaliczenia bankowe, nierównie niżej oprocentowane.

— **Sprzedaż dóbr.** P. Teodor Osiecki nabył w tych dniach majątki: Czerniejów i Kołodeń B., w pow. chełmskim, mające 42 włók obszaru, za 55,000 rs.

Sprawozdania z targów.

Libawa, 24-go września. — Pogoda piękna + 6° R. Żyto (za 120 f. bez dopłaty w razie wagi wyższej, za strąceniem ½ kop. za funt, przy wadze 115—120 funt. holend., zaś 1 kop. za funt poniżej 115 f.), słabiej, suchę piękne 55 kop. Owies biały bardzo słabo, litewski bez jęczmienia 48—49 kop., kurlandzki i litewski piękny 55—59 kop., najpiękniejszy 59—62 kop., miński 50—52 mało-russki 50—52 kop., kurski 53—54 kop., orłowski i jelecki 53—54 kop., najpiękniejszy 53—62 kop., russki ekonomiczny 60—63 kop., szastany piękny 58½ kop., na terminy 56 kop., czarny piękny słabo, czarno-pstry 50 kop. Jęczmień spokojnie, pastewny suchy 42 do 46 kop., russki 46 kop. do 47 kop. Hreczka słabiej, 76 kop. do 77 kop. Krupy od 111 kop. do 113 kop. Groch suchy słabiej, mało-russki suchy 67—68 kop., russki 67—70 kop. Bób 62 kop. Soczewica 53—55 kop. Siemię lniane słabiej, litewskie 7-miarowe po 115 kop., russkie piękne 7-miarowe 116—117 kop., stepowe piękne 7-miarowe 118 do 119 kop. Otręby pszenne słabiej, najgrubsze 44—45 kop., grube 41 do 43 kop., średnie 36—38 kop., drobne z zapachem 36 kop. za pud.

Gdańsk, dnia 28-go września r. b.—Pszenica krajowa i tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za russką tranzyto jasno-pstrą 737 gram. 83 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 88½ mar. w zaofiarowaniu, 88 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 88 mar. płacono, na listopad-grudzień 90 mar. w zaofiarowaniu, 89½ ma. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 97 mar. w zaofiarowaniu, 96½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 98½ w zaofiarowaniu, 98 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 89 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 750 gr. 70 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 70½ mar. płacono, na październik-listopad dolno-polskie 70½ mar. płacono, na listopad-grudzień dolno-polskie 71½ mar. płacono, na grudzień-styczeń dolno-polskie 72½ m. płacono, na styczeń-luty dolno-polskie 73½ w zaofiarowaniu, 73 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 76½ m. w zaofiarowaniu, 76 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 77½ mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 70 mar., tranzytowego 69 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 698 gr. 76½ m., biały 680 gr. 90 mar. za tonnę. Owies targowano tylko w towarze krajowym. Groch polski tranzyto średni 97 mar., russki tranzyto Wiktorja 115 mar. tonnę płacono. Soczewica russka tranzyto 105 m. za 50 kilogramów targowano. Otręby pszenne grube 2.92½ mar., średnie 2.65 m. za 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie 2.70 m., 2.75 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus bez zmiany, nie podlegający cłu w towarze gotowym 52¼ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 32¼ m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 32¼ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w towarze gotowym w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu słabe. Kurs w Gdańsku 220.15 m. za 100 rs.

Makuchy. Produkt ten przy niskich notowaniach zagranicznych dla wszelkich artykułów, który w poprzednich latach zwykle o tej porze w większych ilościach na dostawy na zimowe miesiące bywał kontraktowany, pozostaje obecnie zupełnie w zaniedbaniu i tylko nieznaczne partje z krótkiem terminem dostawy po niskich cenach nabywane były. Płacono za lniane 78 do 82 kop., za rzepakowe 70 do 76 kop. i w żądaniu za konopne 52 do 55 kop. za pud stacja graniczna.

Rzepak nie uległ zmianie, obroty są leniwe, wywołane głównie brakiem eksdortę z powodu niskich notowań zagranicznych, fabrykanci krajowi wobec tego nie spieszą się z zakupami, a posiadacze zapasów wyczekując poprawy, nie zgadzają się na ofiarowane im ceny; za raps do rs. 6.60, za rzepak zimowy do rs. 6.30. Małe partje rapsu dowiezione w zeszłym tygodniu na tutejszy targ sprzedano po rs. 6.50 i letni rzepak po rs. 4.80 do rs. 5 za korzec.

Buraki. Z gub. połdniowo-zachodnich donoszą, iż buraki tegoroczne w polaryzacji wykazują mniejszą wydajność o przeszło 2%, aniżeli w roku zeszłym. Oprócz tego zimna wstrzymują kopanie i zwożenie buraków. W okręgu Królestwa rezultaty są daleko lepsze, w niektórych miejscowościach polaryzacja wykazuje pelus w stosunku roku zeszłego o 2 do 3%. Mniej korzystne wyniki są w kutnowskiem.

Miedź wyżej, G. M. B. Ł. 42. Tough Ł. 44.10. B. S. Ł. 45.10.

Cyna Straits Ł. 71.15. U nas płacą za Banca 33 kop. Australska 32½ kop.

Ołów Ł. 9.17. **Srebro** 29⁹/₁₆.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 Сентября (1 Октября) 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).